Bajka o śfińskiem Kożuszku i o wybrednej w narzeczeństwie na przyszłego małżonka Księżnie.

rozdział 1 szy

A więc działo się to bardzo dawno we wsi Malinówce, pewien gospodarz nazwiskiem Michajło Michałowicz za mieszkały w oddali od większego skupiska Ludzi bo asz pod lasem gdzie posiadał dość rozległe gospodarstwo, i miał trzech synów, dwuch było mądrych a jeden głąpi i ci mądrzy bracia nazwali tego niby głąpiego śfińskiem kożuszkiem i piecuchem dlatego że on stale siedział na chlebowem pieu i nigdy nie zdejmował z siebie Kożuszka podobnego więcej do śfińskiej szczecini nisz do owcej wełny.

rozdział 2 gi

Na grócie rozległego gospodarstwa było chodowane wiele roślin i zbóż z pośrud nich na szczególną uwagę zasługiwała pszenica ktura była tratowana, przez nie dostrzegalnego szodnika dniem, głowił się oiczysko i utyskiwał na zniszczenia pszenicy, ale czusz było poradzić kiej w dzień nie można było spotkać niszczyciela, więc ci dwai mądrzy synowie bracia powiadają tata my pudziewa w nocy, pilnować psenicy, oicysko ztroskany wyraża zadowolenie i wychwala pod niebiosy wielo mądrość synów błogosławiąc oicowsko reką synów i życząc im szczęśliwego zchwytania niszczyciela poszli, zabierając ze sobo uprzednio u pieczone na płycie kuchennej przastki i włożywszy w zanadrze i butelki z wodą by było czem pragnienie za spokoić, za chodzą siadłszy po miedzy basem a pszeniczą, siedzą siedzą i nic nie widzą i tak wiele nocy przesiedziały i nic nie widziały asz im się deszcze i słoty we znaki dały ktore ztroskanego oica do zbudowania szałasu skłoniły i tak wiele nocy bez skutku przesiedziały

a powruciwszy zaczeli zrzędzić i utyskiwać że i nocne
ich warty nie odniosły upragnionego skutku no i powstały
płacze lamenty i nowe utyskiwania że na przysło zime
grozi nie dostatek a może i głodówka z martwieni i
ztrudzeni dwai bracia zasneli snem kamiennem
rozdział 3 Sfinski Kożuszek
na słuchawszy się tego wszystkiego, nuże nura
z pieca tego, przybiega do oica swego prozi woła tato
ja do każe tego, oiciec powiada kto² ty² piecuchu, to tamci
dwai mądrzeisi nie dopilnowali przenicy aty niedoido miał
byś dopilnować no wreście ić Sfiński kożuszek uzyskawszy
pozwolenie oica zakrzutnuł się koło popielnika i
rozrobiwszy z pomyiami troche popiołu zagniut placek
położywszy go na kuchni jak to robili poprzednio jego
bracia i po upieczeni włożył go za nadrza nabrawszy
w butelke pomyi no i poszedł pod las pilnować
pszenicy zachodzi do owej budki czyli szałasu ktury
zbudował oiciec dla jego braci jako ochrone przed
wiatrem i deszczem tam usiadł i tak sobie myśli
czytesz to ja dopilnuje czy nie i czy się zjawi szkodnik
i w jakiej postaci i w tem odziwo zjawia sie postać
ludzka z głowo siwą i takąsz brodą a nawet
cały siwiąsieńki jak gołąbek pokoiu jak kostucha
wzdrygnuł się zbliżającej się do niego postaci ale nie
stracił panowania a przeciwnie uzbraja sie w mestwo
i postanawia z chwytać mniemanego szkodnika
i niszczyciela ludzkiej pracy i na preża mieśni
do skoku a w tem o dziwo owa postać przemawia
do niego ludzkiemi słowy co² ty² tu² robisz² a a a a
przenicy pilnuje aha dobrze a co² ty² masz² w zandrzu
placek z popiołu a co² masz² w butelce² ot pomyi troche
pokasz wyimnie i pokazuje, dai mi z prubować tych
twoich przysmaków ziemzkiech i owa Niebiańska
postać za dotkniećem swemi ustami placka z popiołu

i butelki z pomyjami przeminiła w czyste i dobre
wino a placek z popiołu w piekne ciasto jak słońce
stało sie to wszystko jakby zadotknieciem ruszczki
czarodzieiskiej, poczem owa siwo biała postac niebiam=
ska gdyby gołąbek pokoju powiada ty dopilnujesz
tej nocy tej waszej przenicy tylko pamientai że pod
pewnemi warunkami otusz przedewszystkiem
niewolno ci nikomu otym co ci tu wyjaśnie nic
mawic, awiec mówi tak słuchai dalej pilnie i uważnie
mego opowiadania, a zkorzyszczesz ze szczęścia ktore
ci przyniesie w przyszłości wiele wydarzeń a w każdem
cie czeka szczeście a szczeście, powiada owa postać jest wielko
zaleto bo szcześcia pragną wszystkie narody świata
wszystkie kraje i poszczególni ludzie a tym szczegolnem
i wyjątkowem człowiekiem jesteś ty, przyidzie tu trzy konie
na jednem bedzie słońce a na drugiem księżycz a na
trzeciem gwiazdy otusz te trzy konie to sedno tratowania
przenicy ale nie łap wszystkich, tylko tego na kturem
będą gwiazdy i tylko otczepisz od siodła jego strzemie
i zachowasz go sobie tak aby ci kto inny nie zabrał
a ono przy dotkieciu twych rąk zawsze i w każdej chwili ci
przyniesie wielko przystge pomoc i udzieli porad
jak sie masz zachować lub zastosować, otusz stało sie
wszystkiem zadość bo osiągniento cel i skutek pszenica
przestała być tratowana i niszczona, a Sfiński kożuszek
po zchwytaniu konia z gwiazdami i zabraniu strzemienia
udał sie w powrotno droge przechodząc przez swoią
grudź {co po rusku oznacza pierś} na kturej rosło niewiele
bardzo starych i wydudniałych drzew w pośrud kturych
napotkał dziuple w kturej to ukrył swoie strzemie
i powruciwszy dodomu wdrapał sie na piec
poczem natąpiły drwiące pytania no jak do pilnowałeś
pszenicy gdzieś się włuczył ty Sfiński kożuszku
ty piecuchu i tak dalej nairozmaitsze drwiny i obelgi

powyższe drwinki obelżywe zostały dopiero przytumione gdy gruchneła w całem kraju wiadomość że pewna Seledyńska Księżna w tedy poślubi kandydata na małżonka gdy wskoczy konno na trzecie piętro po szklannych schodach, wiec ci dwai bracia dalei że karmić konie swoie aby były tłuste i lekkie do biegu i skoku by osiągnąć swai cel, udali sie do miasta by zakupić odpowiednie stroje rycerrzkie, wiec gdy nadszedł odpowiedni termin zawodów akrobaty=cznych ubrani w pasowane stroje rycerskie pojechali, a Sfiński koższek pozazdrościwszy szczęścia a przyirzawszy się jak siodłali konie przypomniało mu się jego strzemie w dziupli na owej grudzi z sunuł sie z pieca powlugł sie na owo grudz do owej dziupli i wydobył strzemie zakturego dotkie=ciem zjawił sie przednim koń ktury zapytał co sobie zyczy jego właściciel a on odpowiada że potrzebuje takiego konia bym mugł wjechać po szklannych schodach na trzecie piętro i naturalnie strui rycerski tak piekny zebym się nie powstydził swych braci kturzy jusz tam odjechali i ze wzglendu na to że może być zapuźno wiec nie zapomnij o dobrem bacie by konia chłostał aby jak nai prędzej ich dognać anawet wiele innych książąt i rycerzy kturzy tam zdużają a zpraw sie szybko bo mi zależy natem; (koń) dobrze! stanie sie wszystko według rozkazu i woli, właś jednem uchem drugiem wyłaź, zanim rozkazo dawca zpełnił wole konia i wykonał powyższy experemet jusz wszystko przednim stało gotowe do siadłszy konia uchwycił bat za rękojeść i pomknuł powietrzem a do gnawszy braci z maskarował ich twarze tak że nie zdolni byli wziuść udziału w karkołomnych zawodach i

musieli się udać w powrotno droge, poczem dopedził wiele innych książą i rycerzy kturym udaremnił dalszą podróż, a sam swój cel podróży osiągnówszy tak zrecznie że księżna nie zdużyła pomimo przygotowań nałożyć odpowiednich znaków to jest złotego pierścienia na palec i złotej pieczeńci na czoło, nasz śpiniarczyk powruciwszy na owo grudz i zdjąwszy strzemie umieścił go w dziupli i powrucił na piec do zwykłego trybu życia jako śpiński kożuszek

(rozdział 5 ty)

Nie oględna i dąmna księżna niedocieka w swojej zapamiętałości że sie bardzo myli, i cieszy sie że jusz byłyby sie ziszczyły jej marzenia gdyby była sama sprytniejsza to znaczy żeby była załażyła znaki herbowe po kturych by mogli posłańcy poznać mniemanego rycerza na przyłego męża, ale że sie nie udało jej więc pozostała zrostana i rozpaczona że jusz wszystko prysło gdyby bańka mydlana, ale niedaje zawygrane i ponownie śle poczty pocałem kraju kture opiewały wiadomość kto z książąt lub rycerzy wjedzie na koniu po szklannych schodach na trzecie piętro tego ja posiąbie, naturalnie zaznaczają przytem że laurant podczas karkołomnego skoku otrzyma odpowiednie znaki z moiem herbem to jest złoty pierścień i złotą pieczeńć na czoło

rozdział 6 ty

A ci dwai mądrzy bracia powruciwszy do domu i anuże się zkarzyć przed ojcem na owego rycerza ktury ich tak pośpankował rozłożywszy żale i utyskiwania powiadają gdyby tak śmiałek wpadł w nasze rece tobyśmy pomścili swoją maskarade i krzywde a nie wiedzuc otym ów mniemany rycerz siedzi na chlebowem piecu w postaci śpińskiego kożuszka i w ducha się śmieje z nich aż sie krztusi a oni myśląc że sie dusi i pomyślieli a nawet i powiedzieli może czasem

może czasem sie udusi to sie zniem zkończy z to zniena=
widzona sfinią i chyc wzkoczyli na piec jak zawino.
śfińskiego. kożuszka na łeb jak zaczno mu wlewać po
zadusi mniemając że się predzej udusi ale że sie jakoś
nie udusił a jeszcze wiekszei nabrał nienawiści do swych
niby mudrych braci a w rzeczywistości gorszych głupich od
niego; a wiec w miedzy czasie zgoiły sie rany znikły
blizny i śramy, asz tu pewnego razu rym niby bomba atomowa
w pada wiadomość powturna o karkołomnych zkokach wiec zapom=
niano o wszystkiem duchem konie karmić czyścić siodłać
i jazda w droge wiec odjechali nastała cisza i spokui a nasz
śfiniarek z sunuł sie z pieca i we drzwi matka i
oiciec pytają? a ty gdześ sie tak rozmachał? na grzyby ide
i poszed ale nie na grzyby a na gródz do owej dzrupli i zaledwie
wydobył strzemie zjawił sie koń z temi słowy czego potrzebu=
jesz ja potrzebuje takiego konia jak poprzednio żebym sie
mugł dostać na trzecie pietro po szklannych zchodach
a pośpiesz sie i przygotuj odpowiedni strui i bat abym
mugł dognać utrudnić i uniemożliwić wiazdu do księżnej
tem wszystkiem kturzy jusz pojechali, a wiec dobrze właś jednem
uchem drugiem wyłaź zanim tego dokonał wszystko było gotowe
włożywszy rycerski strui wząwszy doreki bat dosiadł pieknego
rumaka ktury równiesz piekie był okryty i osidłany ktury go
poniusł jak wicher w przestworza, doganiając swych braci ci
z oddali jusz go poznali i miawszy stawić czoło by pomścić swe
krzywdy jusz z daleka drogi ustempowali ale nic nie pomogło
tak ich poskromnił i osłabił że niezdolni byli uczestniczyć
w dalszej podruży, a on dopówszy celu księżna bardzo zrecznie
go przyozdobiła w złotą pieczeć na czole i pierścień na palec
a on przyby na znano nam jusz gruć śsiadł z konia i odcze=
pił strzemie kture ukrył w dziupli po oddaleniu sie konia
ukrył strzemie poczem udał sie dodomu, owiązujuc
przedtem głowe i palec aby nikt niemógł zobaczyć
co on ma na czole i palcu, no i wsunwszy sie na piec

bracia powruciwszy dodomu gdzie zaczeły sie najrzmaitsze
przezwiska i przeklony padały jak grom jak bomby
atomowe, a nasz śfinski kożek siedział na piecu
jak gołąbek pokoju i mile sie śmiał, a ci jak hurkno
naniego my cie tam pośmiejem zaraz po karku i nuze
doniego patrzo że on ma głowe owiniento i pytają sie go
czegoś tak łeb opapulił w szmaty abo mnie boli,
wiec wszystko utarło sie starem zwyczajem, asz tu
popewnem czasie przychodzo posłańcy kturzy to
poszukujo owego rycerza i obeirzeli wszystkiech
dumowników czoła i palce czy niemają w zpomnianych
znaków a nie dostrzekszy kierujo sie ku wyiściu i
pytajo czy niema kogo wiecej w tem domu wszyscy
odpowiadajo niema niema a piecuch na piecu sie
śmieje he he he chi chi chi a ci posłowie sie wracajo
i pytajo a kto tam się śmieje a ci dwai mudrzy bracia
nato to taki głupi piecuch, dobra dzie on tam dawać
go tu zaglądają na piec wielkie śfiństwo, ale rozkaz
każdego kontrolować ktoby niebył wiec patrzo głowa
owiuzana pytają dlaczego to głowa owiuzana bo mnie
boli powiada a dlaczego ma palec owiuzany zkaleczy=
lem, w obec tego zaczyna sie dyskuta uprzeimiej
prosze pokazac niechce uczyniono to pod przymusem
a jak rozwiniento głowie i palec to asz jasnośc
uderzyła tak jak to było owego sfarnego wieczora
kiedy hurkneli naniego że chałupe jeszcze
spali tak i teraz myśleli że się sufit pali,
a posłańcy śpieszuc sie jednak zwracają sie jusz
uprzejmie prosze pan pozwoli znami księzna
wyraziła taką wole by pana odnaleźć i zprowadzić
ja nie póide dlaczgo bo mnie zimno to my pana
odziejem, ja niechce dlaczego bo nie lubie odzienia
wiec jak pan chce bo my musimy zawszelką cene
do księzny dostarczyć pana, ja nie puide wiec do djabła

postańcy zaczynają się irytować więc jak będzie
widać, wszyscy domownicy przerażeni zdenerwowaniem
postańców zaczęli nalegać na uporczywego koźmińskiego idio
jedz my się zawieruchem zachęcony podkebstawami i zmuszony
postrachem wreście wyraził zgodę udania się w podróż do księżny
ale pod warunkiem że na piecu pojedzie. Więc postańcy za
kłopotani jakżeśmy widzieli ten piec odjąć odzieży mówi i od
ziemi, zmuszeni byli o tym wszystkiem zawiadomić księżnę
gdzie się znajduje jej przyszły małżonek w jakiem stanie i w
jakiem położeniu i że stawi opór udania się doniej że wreście
wyrażając zgodę udania się doniej ale pod takiem to warunkiem
Dowiedziawszy się księżna przestraszyła się swych własnych
myśli i zamiarów ale czasu teraz poczmie rzekło się raz
wyrzekło słowo to już przepadło więc wysyłając odpowiedni
pojazd platformowy murarzy tragarzy by umieścili
wspomniany piec na platformie, i by wwieźli śpiżnickie cudo
bo niedowierzając temu wszystkiemu licząc na miecny dowcip
wszech stronny, gdy wszystko przybyło pod wieczór
i załadowawszy piec z pieczuchem na platformę poczem
ruszyła cała kawalkada zbliżając się do książęcych
włości a księżna z balkonu dostrzegszy zemdlała a
poprzywróceniu do przytomności zbita na duchu i ciele postano-
wiła wziąść ślub w kościele, ile było trudu że wyprowa-
dzeniem śpiżnickiego koźmińskiego z pieca umyciem ogoleniem
ubraniem i przyzwyczajeniem go do nowych warunków zwyczaj to już nie
opisane rzeczy, trzeba było każdą rzecz pokonywać z wysiłkiem
więc go jako tako ochrzcili i jako tako ubrali i odbył się ślub
poczem rozpoczęła się weselna zabawa i uczta, w której
wzięło udział wiele dostojnych gości między którymi rozpoczęły
się szermania i przycinki w trzech kierunkach w kierunku
śpiżnickiego koźmińskiego w kierunku księżnej i w kierunku jej ojca
za zbyt mało pieczołowitość ojca nad córką co może pociągnąć
do odpowiedniej konsekwencji, więc po owych szermierkach i dysputach
ze względu na wstyd i hańbę postanowiono wydać wojnę

teściowi śfińskiego kożuszka, a więc wszystko dobrze
ładnie pięknie ale niecny zpisek jusz uknuto między
sobo, więc narazie cicho sza w dalszem ciągą zabawa trwa
nasz śfiniarczy postanowił sie przemienic na raz dwa
więc wymknąwszy sie znienacka cichacem i udał sie w
kierunku grudzi do owej dziupli i wydobył ztrzemie
na którego żef stawił sie koń z jedno czesnem zapytaniem
co sobie życzy jego rozkazodawca koń prosze cie jest rzecz tego
rodzaju jak ci zapewne wiadomu że dzisiaj odbywa sie moje
wesele i jusz jest poślubie, i w obec tego że tam się zemnie
śmiejo i naigrawają jak judasze z chrystusa wie chciałbym
wyglondać wzpaniale i bardzo piekie i ażeby sie wyróżnić
wpośród nich chciał bym oile to możliwie powrucić tam
jakiemś ałtomatem, (od czego powstała nazwa aątobobil)
(autobus samochud) dobra właź jednem uchem drugiem wyłaź
zanim rozkazodawca wykonał powyższy experemet jusz
wszystko stało przednim gotowe to jest odpowiedni strój
książęco rycerski, wzpaniała limuzyna, ucieszył sie
tem niepomiernie nasz śfiński kożuszek ubrawszy sie
gotów do podruży, a tam małżonka jego zaczeła sie
nie pokoić, po wyjściu jego ukryła sie w szpizarni z kod
chciała obserwować oddalającego sie męża ale niestety
nieudało jej sie to, asz tu pokrutce na dziedziniec czli
okulnik zajezdza wzpaniały samochód jasno oświetlony
asz wszystkie goście sie zerwali i zpoirzeli wokna a nawet
niektarzy wybiegli na dwór by jak naipredzej uirzyć
dostoinego i wzpaniałego gościa kturem sie wszyscy
zachwycali i podziwiali jego samochód i strui, wszyscy
zuprzeimością witali każdy rad serdecznie uścisnuć dłoń
każdy rad sie przysiąć obok by módz po rozmawiać by
zkorzystać z okazy i wyczuć ktoto jest i zkąd przybył każdego
ciekawość pali ale nikt nieśmiał pytać tak dostoinego
gościa więc przedmuchniento naczelne miejsce i zaproszono
uprzejmie by raczył usiuść poczem nastały senty menty wymiana
zdań i tak dalej i tak dalej

ztroskana i za niepokojana księżna nie obecnością
małżonka, zwraca sie do swego oica czy tatuś niewie
gdzie on poszedł że tak długo nie wraca a on słyszuc
nieco, reśte sie domyślając że to chodzi o niego, więc sie
pyta okogo chodzi a omnie przeciesz ja jusz dawno
jestem, bo naturalnie nieprzypuszczał że on dotej pory
przez nikogo był niepoznany a wszyscy uczstnicy weselni
stali jakby wryci zdumieni i niedowierzając własnem
oczom czysz możliwe żeby w tak krutkiem czasie mógł
sie przemienić z Sfińskiego kożuszka na wspaniałego
rycerza i zpoirzawszy po sobie zawstydzili sie sami siebie
że niedawno tak uprzejmie i serdecznie go witali ale trudno
stało sie, więc wypito toast młodych z kimiento na orkiestre
by odegrała toast i za śpiewano niech żyją żyją nam
i w dalszem ciągu płynęły piękne tony muzyki śpiewy, zapano-
wał świetny nastrui bawiono sie świetnie asz do rana
księżna była wesoła pełna nadziei i przyszłości,
poczem wszystko prysło jak bańka mydlana gdy nasz
piecuch przybrał zpowrotem swoją sfińską skure,
nie pomogły prożby żony nie pomogły groźby teścia
nasz piecuch powrucił do zwykłego trybu życia
sypiał i przesiadywał stale na chlebowem piecu,
do tego czasu asz tu pewnego razu pada wiadomość
jak grom z jasnego nieba o woinie wydanej
księciu czyli teściowi sfińskiego kożuszka, dowiedziawszy
sie książe przygotowuje swe zastempy i wybiera
sie sam, przysłuchując sie tem wszystkiem sfiński
kożuszek siedzuc w zamyśleniu na piecu powiada
do księcia tato może i ja bym pojechał na woine
książe machnuł reko i powiada jak sobie tam
chcesz wreście jedz i wyszedł popewnej chwili sfinski
kożuszek z sunuwsz sie z pieca i pobiegł do ksiużeczej
staini wziął pierwszego lepszego z brzegu konia by
predzej pospieszyć na owo grudz do dziupli i wydobył

strzemie stał przednim kon i zpytał czego
potrzebujesz ja potrzebuje konia takgo żebym
mugł powietrzem jeździć poniewasz jade na
woine wobec tego potrzebny mi do tego i odpowiedni
miecz sześć (6) fonty jego wagi ażebym mógł
pokonać wszystkie woiska nieprzyjacielskie a
zpraw sie szypko bo mi zależy na czasie ażeby
nikt niepadł zabity podczas moiej nie obecności
wiec właź jednem uchem drugiem wyłaź a
uczyniwszy powyższy experemet jusz wszystko
było przednim gotowe koń i zbroja rycerska
do siadłszy konia popedził jak wicher na
plac boiu gdzie wrzała bitwa szczek
wszelkiej broni, zmagające sie zastempy
zpiskowców uirzawsz śmiałka pedzucego jak
wicher puścili się niektarzy odważnisi w
kierunku jego co przyśpieszyło im śmierci
tchuzliwsi wcześniej pierzchali wiec niektarzy
ocaleli a reste wykosił gdyby łan zboża
ów rycerz i wywinuł tak zreczni i szybko że
nawet książe niepoznawszy go i nie zdążył
mu podziekować, książe powrócił dodomu
ztruczony ale i uscieszony że wygrał woine
a sfiniuszek równiesz powrócił na owo grudz do
dziupli uwolnił konia ukrył strzemie i przywlukł
sie równiesz dodomu ale na swói ulubiony piec do
zwyktego trybu życia sfińskiego koszuszka,
(rozdział)

ale zpiskowcy nie dajo zawygrane, i chco sie koniecznie
pomścić za chańbe książęcego rodu wiec ogłosili jeszcze
raz woine przeciwko księciu, i znowusz książe przygotowuje
sie i swe zastempy do walki, wiec znowusz toczo sie narady
i dyskusje nad planem pokonania wroga, słyszac to ze swego
pieca sfiński kożuszek i znowusz kobinuje planuje i myśli

czy tesz ma jego tajemniczy koń przyjdzie z pomoco czy może
nie, ale nadszedł wyznaczony dzień woiny więc książe odjezdza
a sfiński kożuszek powiada tato daicie mi konia książe
zdziwiony myśloc że może jako wiano więc pyta naco ano bo
i ja bym chciał pojechać na woine książe machnowsz
reką powiada a! co ty mi tam pomożesz ale piecuch nieustempu-
jąc swej prożby więc książe kazał służbie dać jaką
kolwiek szkapine byleby sie otczepił a sam odjechał,
piecuch otrzymawszy osiedłanego konia gorszego harkory okturem
zawiadomiony będuc jeszcze na piecu zsuwa sie z pieca
chyc na konia i jazda na grudz do dziupli wydobył
strzemi przybył tajemniczy koń i zpytał co sobie
życzy jego rozkazo dawca ja potrzebuje strój rycerski i
zbroje to jest miecz 12 dwanaście fonty pod kturego
ciosami ma sie nikt nie oprzeć i konia jak poprzednio
bym mugł jeździć jak wicher ponad wszystkiemy
woiskamy, a więc właź jednem uchem a drugiem wyłaź
i zanim rozkazodawca wykonał powyższy eksperiment
jusz wszystko było gotowe włożywszy strój rycerski dosiadłszy
konia uiąwiszy miecz dwunasto fontowy w reke popedził
jak furja a ukazawszy sie nad placem boiu to jusz
wrogowie pierzchali kturzy go poznali, z pozostałemi
złoczył krwawy bój w kturem otrzymał lekko rane w
palec u nogi a książe dostrzekszy nie znanego rycerza
czem predzej pośpiesza mu z pomoco ktura jusz była
zbyteczna i doirzawszy noge ociekającą krwio więc
czem predzej wydobywa z kieszeni chusteczke i bandarzuje
rane, i podziekowawszy mu serdecznie i uprzejmie roztali
sie jak dwai przyjacie jak naibliśsi krewni, książe
powracając z placu boiu dumny zwycieztwa i pewny że jego
napastnikom niezechce sie więcej na niego napadać więc
przybył dodomu z trudzony i zmeczony gdzie był opsypywany
pytaniami przez curke czy czasem niewidział jej męża kturego
rada by sie pozbyć, pod kreślając że to wszystko przezniego

te woiny, ale obrzydły i znienawidzony muż powócił
niezbyt długo za teściem barziej zmeczony nisz poprzedniego
razu wiec nie kwapił sie zbytnio na piec, tylko
usiadł odrazu na łóżku czego wpierw nigdy nie czynił
pomimo że był wielo krotnie zachęcany przez żone
by siadł przy stole i zjadł zpulnie obiad a on nigdy
niechciał tylko na piecu zawsze jadał, a tym razem chetnie
sie posilił położył sie na łóżku żona go upomiała by sie
rozobuł niechciał tego uczynić może dlatego żeby nie zobaczyła
zkaleczonej nogi ale gdy usnuł mocno sama go rozobuła
zdziwiona dlaczego ma owinięte noge chusteczk na kturej
widnieje wychawtowane jej oica nazwizko i imie pobiegła
czem predzej do sypialnego pokoju przebudziła oica i powie=
działa cały stan rzeczy a książe wstał i przybiegł do niego
zprawdził i poznał dzieło swych ruk, i odwoławszy
curke do sąsiedniego pokoiu powiada to jest właśnie
ów rycerz oktunem ci opowiadałem gdym powrucił z
placu boju, i tu właśnie jak sie okazuje leży cała
tajemnica pomiedzy śfińskiem kożuszkie a zagatkowem
rycerzem, wiec trzeba go ćcić i szanować, bo ten człowiek
jak wykazuje niezbity dowód jest tego wart bo gdyby
nie on to zwycięztwo byłaby nie ponaszej stronie lecz po
stronie wroga, wiec mając w rodzinie tak bohaterskiego rycerza
możemi być dumni i pewni zawsze zwycięztwa, ale
przypuszczam że hydra zpiskowska łba jusz nie podniesie,
w obec tego na zamku Seledyńskiem popłyneło życie nieco
odmienniejszem trybem nisz porzednio, ale nie nadługo
bo żmija zabita była nie „dobita wiec ożyła, i powiada
musze sie pomścić na domniemanem rycerzu śfińskiem
koszuszku, natym pieszku, i znowusz jak grom z jasnego
nieba gruchneła wiadomość o woinie, ale tym razem
jusz przeciwko domniemanemu rycerzowi czyli śfińskiemu
kozzuszkowi piecuchowi, a wiec otrzymawszy nasz bohater
wiadomość o woinie jak równiesz i jego teść ktury powiada

no słuchai zieciu tyś mnie pomagał przez dwa
razy woiować wiec pozwól że i ja ci pomoge a ... co mi
tam tata pomogo no chociasz ci wody podam a na
wszelki wypadek pośle oddział woiska dla osobistej
obsługi, no niech ta i tak bedzie, wiec przygotowano
niezbyt wielki oddział nai sprytnieiszych i naizwinnieszych
żołnierzy kturem polecono zpełniać wszelkie rozkazy
i wszelkie zkiniennia jego, a wiec ustawił sie oddziałek
konnicy na dziedzińcu przed pałacem księcia trzymając
konia pieknie osiodłanego dla śpińskiego kozuszka
ktury zsunówszy sie z pieca po graidał sie ku oczekującemu
nań oddziałowi, i przypomocy żołnierzy wgramoliwszy sie na siodło
wydobył sie na czoło i pocwałował w kierunku grudzi, żołnierze
jadunscy zanim śmieli sie z nieg drwiąco i syderowali z takiego
wojaka semrzuc że może przyidzie sie zginuć wszystkiem,
ale gdy przybyli na grudz rozkazał im sie opodal
zatrzymać, zsiadł z konia i oddał go żołnierzom
zaznaczając że tu mają stać do czasu sygnału trąbki a
wtedy udacie sie zamno powiada, a sam dotarł do dziupli
z ktorej wydobył ukryte strzemie i pojawił sie koń
ktury zapytał czego potrzebujesz a on odpowiada ja
potrzebuje konia takiego ktury by mnie nosił powietrzem,
jak wicher, i żeby mnie nikt nanim niemugł zawojować,
pozatem potrzebuje szable (24) dwadzieścia cztery fonty
kturo bym mógł ciuć wlewo i wprawo pozatem
musze być zabespieczony od wroga to znaczy niewidzialny
naczym polega cała pewność pokonania wroga
bo musisz wiedzieć że obecna woina jest wydana
przeciwko mnie samemu a zspraw sie szypko bo czas
nagli i moi żołnierze sie nie cierpliwio, no to
w obec tego właź jednem uchem a drugiem wyłaź,
zanim rozkazodawca wykonał powyższy experemet
jusz wszystko przednim stało gotowe, przywdział
nasie rycerski strói przypiął cięszki miecz

wdział czapke niewidzialke ktura go otoczyła
ognisto łono, dosiadł konia z kturem jedno cześnie
lśniocy w blaskach za trubił na swych żołnierzy
na znak udania sie zanim ci oślepieni blaskiem
nie widzuc rozkazodawcy wachajo sie ruszyć w jakiem
kolwiek kierunku asz za trubił drugi raz i trzeci
oddalajac sie z mieisca trąbił wdalszem ciągu dopiero
jego oddział zani ruszył, do tarwszy opodal placu boju
rozkazał swym żołnierzom stać i patrzeć co sie
bedzie dziadz, a jego koń unoszuc sie wpowietrze jak gdyby
furja, jak gdyby błyskawica, a on rubał wlewo i wprawo,
tak szybko i błyskawicnie że zadem wróg nie zdołał uiść
z placu boić, a jego żołnierze truchleli ze wzruszenia płynucej
krwi gdyby jezioro wiec przedwcześnie uciekli by ich nie
pogrązyło czerwone jezioro krwi, a nasz bohater
zakończył bui ostatniem cieciem miecza do rąbawszy
ostatniego żołnierza i nai głównieiszego spiskowca
z to myślo że jusz chydra żmija, więcej łba nie
podniesie, i że jusz nareście zapanuje pokuj, udając sie
w powrotno droge zdziwił sie niepomirnie że niema
jego żołnierzy, przybył na gródz do dziópli odjuł
strzemie uwolnił konia ukrywszy je w dziupli
i gorzej nisz zwyklie zmeczony i ztrudzony musiał
wracać piechoto do domu gdzie wszyscy jusz byli i sie
jusz gościli jedli pili wesoło się bawili i do śmierci
dobrze zyli i tak sie kochali że asz dużych
dzieci i wnuków sie dochowali tak ze i oni
baiek słuchali.

Smolanka dnia 14-IV.1951 r

Siwiak Paul

Smolanka

Śmiech Paweł

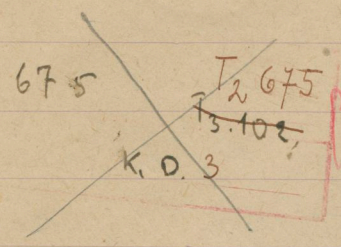

fuksów

1950 r.

Basń